Nr 246 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM | Kraków, Niedziela 25 Października 1925. | Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 3·40 zł, Z odnoszeniem . . . 3·80 „ Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „ Za granicą . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska . Telefon 41. Między...
Adres Adm.: ul. Jagiellońska . Telefon

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Kongres mniejszości

Kraków, 23 października.

Podczas gdy w Locarno obradowali wielcy, w Genewie, w siedzibie Ligi Narodów, zebrali się mali i przez los upośledzeni: mniejszości narodowe. Po raz pierwszy zjechały się one ze wszystkich państw, gdziekolwiek istnieją, aby naradzić się nad jednolitemi sposobami obrony swoich interesów.

Traktat wersalski nadał mniejszościom narodowym, jako takim, charakter podmiotu politycznego. Dawniej istniały one także, ale żadnej z nich nie przychodziło do głowy stan faktyczny podnosić do godności, charakteru roli i zadania, które ma spełniać, i w tym charekterze szukać zrzeszenia jednorodnych dla tem skuteczniejszej walki o swoje prawa.

Ale i bezpośredni twórca tego zjawiska nistorycznego, — traktat wersalski, — nie dokonał futaj kreacji »ex nihilo«, lecz tylko uznał pewną grupę faktów i wysnuł z niej najbardziej elementarne konsekwencje. Sama zaś owa grupa faktów i zjawisk jest produktem rozwoju nowoczesnej narodowości, która przebudziła się dzisiaj już wszędzie w Europie i coraz natarczywiej domaga się uznania jej praw, rozwijając przy tem energję i temperatury, które w danych warunkach mogą stać się bardzo niebezpiecznemi dla istniejącej konstrukcji politycznej. Tylko bowiem mniejszość narodów europejskich nie znalazła się w przykrej konieczności wydzielenia z siebie pewnej t. zw. »mniejszości« i pozostawienia jej w innym związku państwowym, pod obecnem panowaniem. Natomiast większość narodów znajduje się w tem położeniu, że gdzieś w jednem lub kilku miejscach każdy z nich posiada swoją mniejszość w obcym związku państwowym. W ten sposób sprawa mniejszości jest w całem tego słowa znaczeniu międzynarodową.

Doświadczenie uczy, że mniejszości są zawsze najbardizej dynamicznemi i wrażliwemi częściami narodów. One to najczęściej są źródłem tych fermentów uczuciowych, które zakwaszają współżycie narodów, potęgują ich tarcia wzajemne, utrudnaiją porozumienie, w sprzyjających zaś warunkach doprowadzają do starcia. W mniejszościach bowiem gromadzi się najzjadliwsze zarówno w życiu jak w polityce uczucie krzywdy, poniżenia, gwałtu, z którego wszystko złe między narodami bierze swój początek.

Jeżeli traktat wersalski wprowadził mniejszości narodowe, jako takie właśnie, do rzędu podmiotów politycznych działania, jeżeli może mimowoli stworzył z nich nową, negatywnemi interesami swych członków spojoną grupę, to uczynił to dlatego, ponieważ chciał właśnie zażegnać niebezpieczeństwa, które dla pokojowego współżycia narodów z istnienia takiej grupy właśnie wynikają. Jak wiele innych pięknych rzeczy, także i ta, nie udała się odrazu. Nie można jednak powiedzieć, aby przepadła. Przeciwnie, ona puściła kiełki, rośnie i rozwija się, stwarzając dla siebie nową formę, zdobywając powoli charakter doniosłego zjawiska naszego czasu.

Genewski kongres mniejszości doszedł do skutku głównie przy energicznem poparciu Niemiec, które swoich własnych mniejszości, rozrzuconych w Europie i Ameryce, liczą około 30 miljonów głów. Kongres genewski został poprzedzony zjazdem mniejszości w Berlinie. Tam ustalono porządek dzienny dla kongresu i taktykę dla jego uczestników. Przyjęto za zasadę, że celem współdziałania mniejszości nie ma być wzajemna pomoc przy realizowaniu indywidualnych ich celów i dążeń, lecz wynalezienie takich form prawnych i uczynienie ich powszechnie obowiązującemi, któreby przez samo swoje istnienie dawały mniejszościom pewne zasadnicze minimum praw i możliwości rozwojowych.

Kongres nie zwracał się też specjalnie przeciw żadnemu państwu, którego mniejszości mają sybjektywne czy objektywne powody do niezadawolenia, lecz rozważał sprawę stosunku państw do ich mniejszości »in abstracto«, przedewszystkiem w tej płaszczyźnie szukając rozwiązania problemu.

Rezultaty tych poszukiwań zostały wyrażone w trzech rezolucjach końcowych, które jednogłośnie przyjęto. Pierwsza rezolucja uznaje za niezbędne ogłoszenie deklaracji praw mniejszości narodowych i nadania jej charakteru normy prawa międzynarodowego. W drugiej rezolucji uznaje kongres za potrzebne ustalenie zakresu praw każdej indywidualnej mniejszości w danem państwie, stosownie do jej konkretnych warunków. W trzeciej wreszcie wzywa Ligę Narodów, aby bardziej energicznie i skuteczniej, niż dotychczas, broniła praw mniejszości.

Ta trzecia rezolucja, wobec bliskiego wstąpienia Niemiec do Ligi i jej Rady, nabiera szczególnej aktualności. Z Niemcami bowiem wejdzie do Ligi i jej rządzącej centrali pierwsze wielkie i wpływowe państwo, zainteresowane bezpośrednio w jak najszerszem postawieniu kwestji mniejszości i jak najbardziej konsekwentnem jej rozwinięciu. Ponieważ zaś Francja ma mniejszości narodowych w Europie stosunkowo bardzo mało, Anglja zaś wyprzedziła inne państwa w rozwiązywaniu problemu mniejszości tak znacznie, że dla wszystkich wydaje się wzorem niedościgłym, przeto ani ze strony Francji ani tem mniej Anglji nie można oczekiwać oporu dla tej roboty niemieckiej. — Raczej należy się liczyć, że z tej strony znajdzie ona często wydatne poparcie.

Dla Polski, której cztery mniejszości narodowe stanowią łącznie 35 procent ogółu obywateli, powstanie tu problem tak doniosły a zarazem trudny, że nasi statyści będą musieli poświęcić mu bez porównania więcej czasu, uwagi i wysiłków, niż się to działo dotychczas. (s).

Wojna grecko-bułgarska bez wypowiedzenia

Wojska greckie w Bułgarji atakują — Bułgarja czeka na interwencję Ligi narodów — Wzburzenie w Sofji — Widmo wojny domowej w Grecji — Przygotowania Jugosławji

Londyn, 23 października (PAT). — Havas. Dzienniki donoszą z Aten, że **wojska greckie obsadziły Petrycz.**

Sofja, 23 października (PAT). Tel. Comp. Wczoraj o godz. 6 rano **wojska greckie, wysłane na granicę bułgarską, rozpoczęły ogólną ofensywę wzdłuż doliny rzeki Strumy.** Wojska te posuwają się doliną Strumy **ku miastu Petrycz. Miasto jest ostrzeliwane z ciężkich armat.** W kilku miejscach w mieście wybuchł pożar.

Wzburzenie w Sofji jest olbrzymie. Panuje tu przekonanie, że **jeżeli Liga Narodów nie zareaguje na apel Bułgarji i nie skłoni Grecji do zaniechania kroków nieprzyjacielskich w takim razie wojna stanie się nieuniknioną.**

Belgrad, 23 października (PAT). Tel. Comp. Dzienniki belgradzkie donoszą z Aten, że **konflikt grecko-bułgarski był już dawno planowany przez generała Pangalosa**, który chce odnowić w Grecji monarchję. Pangalos chce wyzyskać w tym celu **mobilizację armji greckiej i przywrócić na tron b. króla.** Opinja ta przeważa w kołach demokratycznych greckich.

Dalej donoszą z Aten, że demokraci greccy czynią przygotowania, **aby z bronią w ręku wystąpić przeciw tego rodzaju zamachowi dyktatora.** Obawiają się, że już w najbliższych dniach **wybuchnie w Grecji krwawa wojna domowa.**

Wiedeń, 23 października (PAT). »Neues W. Tagblatt« donosi z Belgradu:

W Belgradzie śledzą z dużą uwagą zajścia na granicy grecko-bułgarskiej. Wczoraj obiegała tu pogłoska, że Grecja odrzuciła propozycję bułgarską co do przekazania sprawy komisji mieszanej. Jugosławja zachowa w tej sprawie **na razie neutralność, jednak na wypadek dalszego rozszerzenia się konfliktu, zabezpieczy sobie drogę do Salonik.**

Ateny, 23 października (PAT). Ag. Ateńska zamieszcza sprawozdanie greckiego sztabu generalnego o zajściach grecko-bułgarskich, które kończy się stwierdzeniem, że **Bułgarzy rozpoczęli pierwsi ogień bez prowokacji ze strony greckiej**, że poczynili na granicy przygotowania wojskowe, nie stojące w stosunku do potrzeb straży granicznej, gromadząc karabiny maszynowe, które wskazują na obecność większych jednostek wojska, oraz że w momencie, gdy Grecy wstrzymali ogień, a kapitan grecki z białą chorągwią wyszedł na front porozumieć się z Bułgarami, Bułgarzy wstrzymali ogień, lecz zastrzelili kapitana greckiego. Fakt, że batalionowi bułgarskiemu towarzyszyli członkowie straży obywatelskiej, dowodzi, że **Bułgarzy mieli zamiar przenieść na terytorjum greckie oddział komitadżów.**

Bułgarja nie cofa się przed wojną

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Berlin, 23 października. Jak donosi londyńska agencja Reutera, **już wywiązały się walki pomiędzy Grekami a Bułgarami. Obie strony poniosły wielkie straty.** Wedle wiadomości z Sofji **prawdopodobnie Bułgarja wypowie wojnę Grecji.**

Rozgraniczenie Westerplatte w myśl tezy polskiej

Gdańsk, 23 października (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie Rady portu, na którem dokonano **ostatecznego rozgraniczenia Westerplatte**, w związku z budującym się tam polskim basenem amunicyjnym. Rzeczoznawca Ligi Narodów **hr. Gravina**, który przeprowadził w tej sprawie w Gdańsku kilkudniowe studja, przedłożył Radzie portu swoją opinję w sprawie rozgraniczenia półwyspu, którą Rada portu w całości **zaakceptowała. Decyzja ta jest ostateczna i nieodwołalna.** Postanawia ona między innemi, że wybrzeże Westerplatte od strony morza oddane zostaje **całkowicie Polsce.** Radzie portu oddane będzie molo portowe oraz na wybrzeżu od strony kanału pas ziemi, szerokości 15 m. Prasa niemiecka w Gdańsku, omawiając powyższe orzeczenie Rady, wyraża **żywe niezadowolenie** z powodu tej decyzji, uważając ją za krzywdzącą dla Gdańska.

Francja zadowolona ze stanu rozbrojenia Niemiec

Czy jest tak istotnie?

Paryż, 23 października (PAT). W ministerjum wojny odbyła się wczoraj **konferencja w sprawie sprawozdania komisji kontrolnej wojskowej dla stopnia wykonania programu konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia Niemiec.** Konferencja stwierdziła, że **zarządzenia Rzeszy w zakresie zniszczenia materjału wojennego są zadowalające.**

Opróżnienie Kolonji zależy od rozbrojenia Niemiec

Paryż, 23 października (PAT). Według »Matina« **ewakuacja Kolonji ze względów technicznych nie może być przeprowadzona wcześniej niż w grudniu.** Dziennik wypowiada się przeciwko przedłużeniu tego terminu.

»Petit Parisien« utrzymuje, że **sojusznicy nie ustalili wcale daty ewakuacji, która może nastąpić tem prędzej, im szybciej Niemcy wykonają żądane przez konferencję ambasadorów zarządzenia rozbrojeniowe.**

Wiedeń, 23 października (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Londynu: W tutejszych kołach politycznych słychać, że **Anglicy nie zamierzają rozpocząć z dniem 15 listopada opróżnienia strefy kolońskiej**, które to opróżnienie ukończone będzie **w przeciągu 6 tygodni.**

9.000 wojska angielskiego powróci do ojczyzny, zaś reszta angielskiej armji okupacyjnej zostanie przeniesiona do Wiesbadenu.

Monarchiści austrjaccy przeciw połączeniu z Niemcami

Marzenia o wielkiej Austrji przyszłości

Wiedeń, 23 października (AW). Odbyła się **tutaj konferencja monarchistów austrjackich pod przewodnictwem generała Dankla.**

Rzecz znamienna, że austrjacka organizacja monarchistyczna **zwalcza ideę przyłączenia Austrji do Niemiec, lecz wysuwa hasło restauracji monarchji habsburskiej.** Zdaniem monarchistów austrjackich, wkrótce nadejdzie **sprzyjający moment polityczny dla połączenia Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Węgier i Austrji w jedno olbrzymie państwo** pod berłem habsburgskiem.

Monarchiści czescy zgłosić mieli swój akces do organizacji monarchistów austrjackich.

Warunki pożyczki 100 miljonów dolarów przedłożono już rządowi

Warszawa, 23 października (AW). **Konsorcjum zagraniczne, z którem toczą się rokowania o pożyczkę, pod zastaw monopolu spirytusowego, przedłożyło rządowi warunki udzielenia pożyczki.**

Ma ona być użyta na cele **inwestycyjne i produkcyjne, i bezwarunkowo nie może służyć na pokrycie niedoborów.** Część pożyczki może być złożona w **Banku Polskim jako podkład na powiększenie obiegu banknotów.**

Przedstawiciel kosorcjum dopuszczony ma zostać do władzy naczelnej Banku Polskiego.

* * *

Mimo zaprzeczeń oficjalnych rządu toczą się rzeczywiście rokowania z konsorcjum rotschildowskiem o pożyczkę 100 miljonów dolarów, gwarantowaną dochodami z monopolu spirytusowego.

Trudno zrozumieć, dlaczego p. premjer Grabski przy każdej sposobności zaznacza, że o tych rokowaniach oficjalnie nic nie wie — a mają one charakter czysto prywatny? Do Wiednia wyjechał — jak wiadomo — p. Steczkowski, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie pertraktował w sprawie pożyczki przecież nie jako prywatna osoba, lecz jako kierownik banku państwowego. Być może, że warunki pożyczki są za ciężkie i p. premjer Grabski nie ma odwagi ich zaakceptować, a obawiając się rozbicia rokowań, już zgóry asekuruje się przed zarzutami opinji twierdzeniem, że rząd z rokowaniami niema nic wspólnego.

Tego rodzaju polityka jest błędną. Lepiej powiedzieć otwarcie i szczerze o dotychczasowym stanie rokowań. Nikt p. Grabskiemu nie weźmie za złe, jeżeli nie zaciągnie pożyczki, którąby obciążała nasze życie gospodarcze, niżby przyczyniła się do sanacji naszych stosunków ekonomicznych.

Pożyczkę i to znaczną musimy otrzymać, — jednakże nie wolno się zgodzić na warunki zbyt ciężkie, zwłaszcza co do oprocentowania i kursu. Podobno procent ma wynosić 16 — jest to bezwarunkowo za wysoki i nasze życie

Książka o Czechosłowacji *)

Na polu piśmiennictwa spotykamw się od kilku lat z ożywioną działalnością propagandową najrozmaitszych narodów i państw. — Piśmiennictwo propagandowe rozwinęło się już w czasie wojny, szczególniej pod jej koniec, gdy stawało się widocznem, że cały szereg narodów t. zw. „małych“ w konsekwencji jej zakończenia otrzymać może dla siebie tak upragniony niepodległy byt państwowy. W okresie zwłaszcza konferencji pokojowej zakończonej traktatem wersalskim — literatura propagandowa urosła do olbrzymich rozmiarów, zarzucano książkami, wykazami statystycznemi, napisami wszystkie ważniejsze figury dyplomatyczne, które mimo to niejednokrotnie nie zdawały sobie sprawy z zasadniczych różnic, dzielących jeden kraj od drugiego, jak choćby dowodzi tego przykład wszechwładnego wówczas Lloyd Georgea, który w ignorancji swej stosunków europejskich nie potrafił rozróżnić Śląska od Cylicji ponieważ „Cilesie“ wymawia się jednako. Niejednokrotnie w swej akcji propagandowej delegacje różnych nadodów posuwały się niesłychanie daleko przedstawiając materjały komiczne aż w swej naiwności. I tak n. p. Litwini okazywali członkom konferencji pokojowej mapę etnograficzną Litwy na której zasiąg ludności litewskiej sięgał na zachód i południe po Gdańsk, Siedlce i Kowel.

Ten wzmożony ruch propagandowy nie ustał bynajmniej do dziś dnia przeciwnie, rozszerzył się nawet znacznie, obejmując siecią swych wydawnictw oraz wystaw eksponatowych, całą Europę, sięgając nawet poza jej kontynent. W pierwszym rzędzie przodują w nim Niemcy, ktrzy dzięki propagandzie potrafili zmienić w stosunku do siebie nastrój wielu krajów, dalej Rosja — ze swą intenzywnie prowadzoną propagandą komunistyczną, wreszcie Czechosłowacja, której kupieckie zdolności reklamowe wychodzą daleko nawet poza obręb tego, co nazywamy właściwą propagandą.

Do takich propagandowych publikacyj, tłumaczonych z czeskiego na szereg języków obcych, należy wydana przed kilku tygodniami przez księgarnię Hoesicka zbiorowa praca czeskich specjalistów o państwie czesko-słowackiem. Jak zaznacza w przedmowie „komitet redakcyjny“ — praca ta w tłumaczeniu polskiem oddana została celowi „zbliżenia dwóch bratnich narodów — połączonych oddawna podobieństwem historji i kultury“ a pozostać ma jednym z kamieni rzuconych pod „złoty most zgody i trwałej miłości Czechosłowacji z Polską“. Czy ona będzie rzeczywiście jednym z kamieni rzuconych pod most zgody i miłości Czechosłowacji, zobaczymy po jej analizie, rozpatrzywszy wpierw jej zawartość i treść.

Cała książka podzielona została na jedenaście rozdziałów, odrębnie traktujących o poszczególnych zasadniczych sprawach państwa czesko-słowackiego. Jest więc zarys stosunków geograficznych, są podstawy organizacji państwa czesko-słowackiego, stosunki polityczne, życie gospodarcze, jest organizacja pracy oświatowej, szkolnictwo i filozofja narodowa, jest wreszcie współczesna literatura, muzyka, sztuki piękne, a nawet gimnastyka i sport.

Charakterystycznem dla giętkości czeskiej propagandy jest to, że przy omawianiu tych zasadniczych i mniej zasadniczych zjawisk, objawów i ram życia państwowo-narodowego, niema najmniejszej wzmianki o czeskiej armji. Odnosi się wrażenie, jakoby Czechosłowacja rozbroiła się już oddawna, jakby problem obrony narodowej (mimo ustawicznych napomykań o niebezpieczeństwie niemieckiem) nie istniał tam zupełnie, jakby to państo było najkompletniej antymilitarystyczne i nawskroś pokojowe. Że tak nie jest, my najbliżsi sąsiedzi coś o tem byśmy mogli powiedzieć, a że armja czeska potrafi być mobilizowaną na pierwszy alarm, od strony granic węgierskiej — świadczyć by mogli Węgrzy. To jednak, że o silnej, ciążącej poważnie na budżecie państwowym armji czeskiej niema w książce ani słowa, — dowodzi tylko, jak Czesi potrafią się wczuć w nastroje pokojowe Europy, jak rozmyślnie przemilczają o tych sprawach, które mogłyby w kimkolwiek rozbudzić dla nich niechęć czy brak zaufania.

Te dyskretne zaćmiewania albo i zgoła przemilczania trafiają się w książce o Czechosłowacji co krok, a raczej co stronnica. Zaraz w pierwszym rozdziale spotykamy się z takim sprytnym (dla nas niezręcznie — ułożonym) przedstawienia zarysu etnograficznych stosunków w państwie czechosłowackiem. Według spisu z 15 lut. 1921 r. jest w niem 13,611.235 obywateli. Ile w tej liczbie jest właściwych Czechów, próżnoby się czytelnik rozglądał po stronnicach. Dowiadujemy się natomiast, iż w państwie czechosłowackiem żyje 8,762.285 Czechosłowaków, to jest 64.9% ludności, którzy dzielą się na Czechów i Słowaków.

Mamy więc nowy naród, nowe pojęcie etnograficzne: Czechosłowaków, którzy się dzielą na Czechów i Słowaków.

Ile pozatem właściwych, rzeczywistych Czechów jest w państwie, jaki oni stanowią procent w stosunku do ludności obcej a więc Słowaków, Niemców, Rusinów, Polaków. o tem nie ma wzmianki. Skądinąd my wiemy, że Czesi stanowią 42% całej ludności państwa przeciętnemu natomiast Francuzowi, Anglikowi, czy Włochowi wystarczy uspokajająca wiadomość, iż w państwie czechosłowackiem jest 64% Czechosłowaków. To wystarczy....

O mniejszościach się pisze. Wyliczeni zostali Niemcy, Słowacy, Hanacy, Rusini, jest nawet czterowierszowa wzmianka o 75.600 Polaków żyjących w Cieszyńskiem, którzy djalektycznie dzielą się na Jabłonkowian, Wołochów oraz Lachów satnowiąc 22% ludności. Jakiś snadź niezorganizowany narodowo lud, dzielący się na plemiona Jabłonkowian, Wołochów i Lachów...

Czy tego rodzaju zestawienia i „fachowa“ ocena stosunków narodowościowych pisaną przez czeskich uczonych będzie w istocie owym „kamieniem pod złoty most zgody“ niestety, poważnie należy wątpić.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej na tym pierwszym rozdziale, napisanym przez Dr Kolacka, gdyż rzuca on charakterystyczne światło na całokształt książki propagandowej o Czechosłowacji. — W inych rozdziałach stosunki tam panujące są rzecz prosta przedstawione w najzupełniej różowym kolorze, świadczące na każdej stronnicy o potędze tego narodu. Nie wynika z tego jednak, aby i dla nas książka ta nie była pożyteczną. Są tam całe rozdziały, tyczące się zwłaszcza życia gospodarczego, szkolnictwa, pracy oświatowej, gimnastyki i sportu, które należy uważnie przeczytać, bezwątpienia bowiem świadczą o wielkiej energji i przedsiębiorczości tego narodu, który niepotrzebnie zwie się „czechosłowackim“ skoro jest tylko czeskim. W wielu wypadkach możemy zeń brać przykład — z wyjątkiem, rzecz prosta, sposobów robienia propagandy, bo te nam tylko mogłyby zaszkodzić.

*) Czechosłowacja. Praca zbiorowa, pod redakcją dra Bogumiła Vydvy. Przekład Marji Bunikiewiczowej. Nakładem księgarni F. Hoesicka. Warszawa 1925.

gospodarcze takiego procentu nie zniesie. Maksymalna stopa procentowa nie może przekraczać 12 proc. W tym kierunku rząd nie może zrobić żadnych ustępstw. Natomiast inne warunki, o których mowa w telogramie, jakkolwiek mogą być dla nas niemiłe, są jednak do przyjęcia. Dotyczy to zarówno dopuszczenia przedstawiciela konsorcjum do zarządu Banku Polskiego, jak i sposobu użycia tej pożyczki. Postulaty te są zupełnie zrozumiałe, bo przecież nikt nie da pieniędzy, nie mając pewności co do tego, że ich użycie zabezpieczy zysk.

Dalsza dyskusja budżetowa w Sejmie

Stanowisko klubów sejmowych wobec rządu.

Warszawa, 23 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm kontynuował w dalszym ciągu dyskusję nad ekspose premjera i preliminarzem budżetowym. Po przemówieniu pos. Romockiego (Ch. D.), który oświadczył że klub jego nie żywi zaufania do min. pracy Sokala, zabrał głos pos. Chądzyński (NPR). Omawiając kwestję bezrobocia mowca ubolewa, że z pośród bezrobotnych, których liczba już dochodzi do 300 tys. osób, zaledwie 60 proc. pobiera zasiłki rządowe. Mowca domaga się poprawy ustawodawstwa socjalnego w kierunku objęcia wszystkich bezrobotnych akcją zasiłkową, zaś zanim to nastąpi, wymaga od rządu doraźnej pomocy przedewszystkiem przez dostarczenie węgla i kartofli. Omawiając budżet, poseł Chądzyński dowodzi, że faktycznie preliminarz budżetowy na rok przyszły z powodu spadku kursu złotego zawiera oszczędności blisko 600 milj. zł.

W sprawie wydatków na wojsko N. P. R. ma stanowisko następujące: Gdyby wizyta Cziczerina w Warszawie rzeczywiście dawała nam odprężenie stosunków na wschodzie, gdyby konferencja w Locarno rzeczywiście przyniosła pokój Europie, przynajmniej na pewien czas, to niewątpliwie poszlibyśmy na redukcję armji, ale dziś, kiedy tej pewności nie mamy, nie może być o tem mowy. Mówiąc o znaczeniu oszczędności w preliminarzu, poseł Chądzyński widzi jeszcze możność poczynienia dużych oszczędności w samym sposobie gospodarowania. Mowca wskazuje na sprawozdanie najwyższej Izby kontroli, która przeszło na 700 stronicach mówi o różnego rodzaju nadużyciach w administracji państwowej. Kontrola i Sejmu i rządu powinna być taka, aby nadużyciom zapobiec.

Zmiana jednego rządu na drugi nie byłaby rozwiązaniem przesilenia gospodarczego i politycznego. N. P. R. jako jedyne wyjście widzi wzajemne porozumienie się stronnictw i zawieszenie walk partyjnych a rząd, jaki będzie stworzony przez to porozumienie, powinien postawić sobie program ograniczony do najważniejszych i najbliższych w przyszłości rzeczy. W dzisiejszych warunkach N. P. R. nie przyczyni się do przesilenia rządowego, głosować natomiast będzie za rozwiązaniem Sejmu.

Pos. Pilch (Zj. niemieckie) stwierdza, że nasza polityka zagraniczna doprowadziła zwolna do osamotnienia naszego państwa. Obecny rząd, zdaniem mowcy, nie stoi na wysokości zadania zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej i z tego powodu Zjednoczenie niemieckie jedyne wyjście z obecnej sytuacji widzi w dymisji gabinetu p. Wl. Grabskiego.

Pos. Greiss (Kl. kat.-ludowy) dowodzi, że budżet da się doprowadzić do równowagi jedynie przez oszczędności, przedewszystkiem w zakresie administracji. Podkreśla on nierównomierne traktowanie urzędników różnych działów, np. P. K. O. urzędnicy pobierają pensję 4-krotnie wyższe niż gdzieindziej.

W związku z kryzysem gospodarczym oświadcza, iż wobec tego, że rząd obecny doprowadził swoją gospodarką ekonomiczną kraj do katastrofy ekonomicznej i zubożenia, klub mowcy, nie mając zaufania, iż rząd zdolny jest wyrównać ciężką sytuację, nadal popierać go nie będzie.

Na tem obrady przerwano.

Po przerwie pierwszy zabrał głos ks. Ilkow, który w imieniu klubu ukraińsko-włościańskiego zgłosił szereg postulatów, między innemi żądał rewizji stanowiska rządu w sprawie autonomji trzech województw wschodnio-galicyjskich oraz w sprawach politycznych, odnośnie do narodu ukraińskiego, uzależniając swój stosunek do rządu od spełnienia tych postulatów. Poseł Stankiewicz (Białorusin) uskarża się na upośledzenie sądu na Białorusi, na samowolę administracji, na szykanowanie prasy oraz na niszczenie szkolnictwa białoruskiego. Klub mowcy głosować będzie przeciwko rządowi p. Grabskiego.

Pos. Chrucki uskarża się na ucisk gospodarczo-narodowościowy w stosunku do Ukraińców.

Poseł Wojewódzki przemawiał przeciw udzieleniu rządowi p. Grabskiego jakichkolwiek pełnomocnictw i wypowiedział się za natychmiastowem zawarciem ścisłego sojuszu z Rosją sowiecką. Rządowi obecnemu, jako burżuazyjnemu klub mowcy odmawia zaufania.

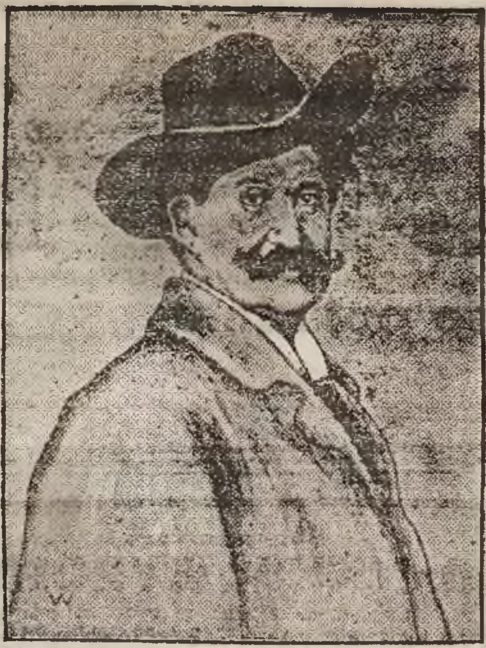
W odpowiedzi na zarzuty posła Wojewódzkiego w sprawie rzekomego znęcania się nad więźniami politycznymi w Białymstoku, wiceminister sprawiedliwości Siennicki złożył wyjaśnienia, z których wynika, że zarzuty te są albo zgoła bezpodstawne, albo znacznie przesadzone.

Wniosek posła Frostiga o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem wiceministra sprawiedliwości odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś przed południem.

Na zakończenie kilka słów o polskim przekładzie, tej niewątpliwie pożytecznej książki. Krótko mówiąc, przekład jest fatalny. Tłumaczka nie zadawała sobie zbytnio trudu, tępiąc język polski bez litości i bez skrupułów. Mamy więc tu „zmieszany system austrjacko-węgierski", „kryzys gospodarski", ruch ludności, który jest zależny od zmian naturalnych, t. j. od stosunku narodzin, śmierci i „przeprowadzek" i t. p. „Przeprowadzki" owe — to mają być zmiany wywołane przez emigrację, przeważnie ludności wiejskiej i robotniczej, która bez przeprowadzki, z tobołkiem w ręku powoduje ruch, zawsze prawniczo zmianą miejsca zamieszkania czy pobytu.

Fatalne tłumaczenie rzuca się zwłaszcza w oczy w rozdziale, poświęconym podstawom organizacji państwa czesko-słowackiego. Autorka miast zwrócić się z prośbą do pierwszego lepszego studenta wydziału prawa — tłumaczyła cały szereg terminów prawniczych tak, jak najlepiej brzmiały one w jej uchu, wskutek czego powstały tam pomyłki istnie curiosa. — Jest więc „administracyjna" działalność ciał ustawodawczych, przez co tłumaczka rozumie prawo interpelacji, jest więc ustawa z dnia 29 lutego 1920 r., z której dowiedziały się dopiero z tekstu należy, iż ma to być nie jakaś zwykła ustawa o szynkowaniu piwem, ale ustawa zasadnicza czy krócej mówiąc Konstytucja, jest więc wzmianka iż prezydent ma prawo rozpuścić izby i cały szereg tym podobnych niedorzeczności, których nie sposób cytować.

Dr Wacław Lipiński.



Jan Strauss „król walca"

Nazwisko Straussa jest nierozerwalnie związane z walcem i Wiedniem. Istnieje, a raczej istniała w Wiedniu dynastja Straussów, jak istniała dynastja Habsburgów. Obie były nad „pięknym, modrym Dunajem" równie popularne. Założycielem dynastji Straussów był Jan Strauss, kompozytor tańców, współczesny kompozytora tańców Lannera, ale młodszy od niego. Ów Jan Strauss umarł w roku 1849, jako kapelmistrz nadworny z urzędowym tytułem: „Hofballmusikdirektor".

Pozostawił trzech synów, muzyków. Najstarszy z nich, Jan Strauss, urodzony w Wiedniu dnia 25 października 1825 roku, słynny kompozytor walców i operetek, cieszył się sławą i niebywałą popularnością, jako „król walca". Swojego czasu walce jego rozbrzmiewały wszędzie i wprawiały w ruch nawet artystyczne nogi. Taki walc „An der schoenen blauen Donau" przez dziesiątki lat elektryzował starych i młodych. Operetki jego również cieszyły się wielką popularnością, zdobywając zagraniczne sceny. W piwiarniach „Wurstelprateru" rozlegały się onego czasu dźwięki jego walców równie, jak w wykwintnej kawiarni „Dritter Kaffehaus" przy głównej alei Prateru, zwanego „Nobelprater".

Dwaj bracia Jana Straussa: Józef i Edward, byli znacznie mniejszej miary kompozytorami i kapelmistrzami.

Epoka Jana Straussa była epoką niesłychanego rozkwitu Wiednia, który nurzał się leniwie w dobrobycie i wesołej beztrosce. Grillparzer nazwał go wówczas „miastem Feaków".

Zjazd polskich Izb handlowych

Dziś rozpoczął w Krakowie obrady zjazd Izb handlowych Rzeczypospolitej.

Z ramienia Izby krakowskiej biorą udział w obradach: wiceprez. Peroś i dyrektorzy Beres i Mais. Ze Lwowa dyrektor Trawiński, z Bydgoszczy prezes Kasprowicz i syndyk Buczkowski; z Katowic syndyk inż. Breski; z Grudziądza syndyk Krupski; z Poznania synd. dr Waszko; z Torunia synd. Cieśliński; z Brodów sekretarz dr Rüdel. Zjazdowi przewodniczy wiceprezes Peroś.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywano kwestję zaprowadzenia sądów fakturowych. Większość wypowiedziała się za projektem, który początkowo wzbudzał wątpliwości tylko u przedstawicieli Polski zachodniej, gdzie instytucja ta nie jest znana.

Następnie rozpatrywano projekty ustaw: o nielojalnej konkurencji, o ujednostajnieniu spółek akcyjnych i kwestję utworzenia instytutu eksportowego.

Proces o zabicie Wieczorkiewicza i Bagińskiego

Zeznania Muraszki i przyznanie się jego do czynu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 października. Z Wilna donoszą: Wczoraj rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym, pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego, Bochwicza, rozprawa przeciwko Muraszce, oskarżonemu z art. 453 kod. kar. o zabicie przeznaczonych do wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Muraszce, który przyznał się do winy, mówiąc: „Przyznaję się do zastrzelenia dwóch wściekłych psów". Na to przewodniczący musiał przywołać go do porządku. Opowiadając dalej o przeżyciach swoich od czasu pobytu w Rosji sowieckiej, podsądny stwierdził, że doznał tam szeregu krzywd, poczem podał przebieg swojej służby wojskowej w formacjach polskich w Rosji, następnie w armji polskiej, oraz w policji państwowej. Dalej podsądny oświadczył, że w życiu przyświecała mu zawsze idea miłości ojczyzny i dlatego zbrodnia Bagińskiego i Wieczorkiewicza specjalnie go oburzyła. O przyjeździe do Stołpców Bagińskiego i Wieczorkiewicza podsądny dowiedział się bezpośrednio przed ich przybyciem. Zabójstwa dokonał w silnem podnieceniu, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co czyni.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Z kolei przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznawał inspektor bezpieczeństwa publicznego, dr Mackiewicz, który z polecenia władz centralnych zaraz po zabójstwie przeprowadzał dochodzenie, czy ze strony administracji nie było jakiegokolwiek formalnego zaniedbania, któreby mogło ułatwić dokonanie tego czynu. Świadek stwierdził, że dochodzenie nie ujawniło żadnej istotnej winy władz administracyjnych, jedynie staroście stołpeckiemu wytknięto pewne formalne zaniedbania. Dalej zeznaje starosta stołpecki, Zajączkowski, który opisuje szereg przepisów, poprzedzających zabójstwo, wyszczególniając szereg zarządzeń, które, jako przedstawiciel władz administracyjnych wydał, aby zabezpieczyć wymianę. O Muraszce świadek wydał pochlebną opinję, zaznaczając jednak, że podsądny robił na nim wrażenie człowieka nerwowego, ekspansywnego i impulsywnego. Następnie szereg świadków, którzy uczestniczyli przy przewożeniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza, drobiazgowo opisuje przebieg samego zajścia. Bezpośrednio po strzałach Muraszko wykazywał wyjątkowe podniecenie i odpowiadał haotycznie na stawiane mu pytania. — Dalsza kategorja składała się z byłych przełożonych i kolegów podsądnego. Zeznaniami swojemi świadkowie ci dopełniają charakterystyki oskarżonego, stwierdzając zgodnie, że Muraszko był sumiennym, rzetelnym i odważnym pracownikiem, jednakowoż wykazywał usposobienie nerwowe, nawet gwałtowne. Po dwugodzinnej przerwie obiadowej przystąpiono ponownie do dalszego badania świadków. Kilku następnych świadków odwodowych zilustrowało swojemi zeznaniami okrucieństwa bolszewików, o których podsądny wiedział i które miały wpłynąć na wytworzenie w nim nienawiści do bolszewików. Po przesłuchaniu prezesa komisji repatrjacyjnej, Kulikowskiego, dalsze badanie świadków odłożono na dzień dzisiejszy.

KRONIKA

Kraków, 23 października.

Napisy na grobie Nieznanego Żołnierza

Minister spraw wojskowych zatwierdził opracowane przez specjalną komisję napisy na grób Nieznanego Żołnierza.

Odpowiednie napisy będą umieszczone na płycie, kryjącej grobowiec, na skrzyni stalowej, kryjącej trumnę, na trumnie i na tablicach granitowych, któremi będą wyłożone cztery arkady, otaczające grobowiec.

Główny napis na płycie będzie brzmiał:

Nieznanemu Żołnierzowi
Polskiemu poległemu
za Ojczyznę.

Napis na skrzyni będzie następujący:

Dnia 2 listopada 1925 roku zostały złożone w tem miejscu zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, przeniesione z wybranego losem pobojowiska lwowskiego.

Napis na trumnie ma brzmieć:

Trumna ta zawiera zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, wzięte z mogiły... dnia... 1925 roku.

Na tablicach granitowych, umieszczonych z czterech stron grobu, wykute będą nazwy pobojowisk, z czterech zasadniczych okresów wojen polskich:

1918—1920
1914—1918
1768—1863
872—1863

Pierwsza z tych tablic odnosi się do bojów ostatnich o zabezpieczenie granic Polski. Na drugiej tablicy wyliczone będą pobojowiska z walk polskich podczas wojny światowej. Trzecia tablica obejmie okres walk o niepodległość od konfederacji barskiej do powstania 1863 roku. Czwarta tablica uwieczni boje zwycięskie Polski niepodległej od czasu organizacji państwa polskiego. Wyliczonych będzie ogółem około 70 nazw i dat słynnych bitew.

Sprawa uzdrowisk i rolnictwa w okolicach górskich a samorząd

W akcji poprawy stanu naszych letnisk i uzdrowisk pokaźne miejsce przypada samorządowi. Wadą naszych uzdrowisk i letnisk jest brak wszelkich kulturalnych urządzeń, co wpływa na obniżenie wartości eksploatacyjnej tych miejscowości. Rząd inwestuje przedewszystkiem w uzdrowiskach państwowych, samorząd, z dobrze zrozumiałego interesu lokalnego musi dbać o rozwój innych uzdrowisk i letnisk. Tym zagadnieniem zajmie się zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych powiatów podgórskich w Małopolsce, liczących na swych obszarach sto kilkadziesiąt miejscowości letniskowych i kuracyjnych. Zjazd, organizowany przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego w Warszawie (Związek Sejmików Pow. Rzeczp. Pol.), odbędzie się w dniu 25 bm. w Nowym Sączu. Obok spraw letnisk i uzdrowisk omawiane będą zagadnienia stosunku samorządu do rolnictwa w powiatach podgórskich. Do udziału w zjeździe zaproszony został szereg wybitnych specjalistów. Między innymi objęli referaty: prof. dr Seweryn Krzemieniecki ze Lwowa w sprawach rolnych i prof. dr Otton Nadolski, kierownik rozbudowy państwowego uzdrowiska Krynicy — w sprawach uzdrowiskowych.

Pogrzeb Franciszka Kwapila

Donoszą z Pragi:

W krematorjum praskiem odbył się pogrzeb znanego polonofila, poety Franciszka Kwapila. Na pogrzebie obecny był między innemi poseł Lasocki. W imieniu kolonji polskiej mowę pogrzebową wygłosił w języku polskim profesor uniwersytetu praskiego Marjan Szyjkowski. — Poselstwo polskie, w myśl życzenia zmarłego złożyło zamiast wieńca, większą sumę pieniężną na fundusz literacki.

Niewesoły koniec spekulanta walutowego

Z Warszawy telefonują nam:

Wskutek telegramu gdańskiego urzędu śledczego, aresztowano wczoraj inżyniera Mieczysława Dawidsona, oskarżonego o nadużycie zaufania wielkiego banku Żro-Central w Gdańsku, który gwarantował wszystkie jego operacje finansowe. Dawidson spekulował na walucie w okresie spadku marki polskiej i dorobił się wielkiego majątku. Obecnie wskutek nadużyć przedsiębiorstwa jego popadły w trudności finansowe, a on sam popadł w konflikt z władzami.

HASŁA „IV. TYGODNIA AKADEMIKA". Drogą konkursu rozstrzygnięte zostały hasła, pod któremi rozpocznie się „Tydzień Akademika" w terminie 4—11 listopada b. r. Brzmią one: „Akademikom przez tydzień — ojczyźnie na wieki", oraz „Fundamenty przyszłości — w Młodzieży i Młodości". W imię tych szczytnych haseł, w roku bieżącym zwrócą się akademicy do społeczeństwa o poparcie swoich poczynań. Wierzymy, że ogół polski, znający potrzeby młodzieży, kochający ją — ze wszech sił poprze jej akcję, obdarzając „Tydzień" sympatją i gorącem poparciem.

OTWARCIE PAŃSTWOWEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ. Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie została otwarta zawodowa szkoła majstrów budowlanych. Zadaniem tej uczelni jest kształcenie teoretyczne i praktyczne przygotowanych podmajstrzych i majstrów dla przedsiębiorstw budowlanych do wykonywania robót murarskich, ciesielskich, żelazo-betonowych i kamieniarskich. Nadto szkoła będzie przygotowywała pracowników dla odpowiedniego zakresu prac w administracji państwowej, kolejowej, wojskowej i samorządowej, oraz instruktorów dla zawodowych szkół rzemieślniczych. Kurs nauki trwa trzy lata. Czas od 1 kwietnia do 1 listopada przeznaczony jest na obowiązkową praktykę w rzemiosłach budowlanych. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą, prócz dyrektora szkoły i nauczycieli specjalistów dla przedmiotów zawodowych, także przedstawiciele ministerstwa robót publicznych i organizacji rzemieślniczo-przemysłowej. Do klasy I. mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli dwie klasy szkoły średniej, lub odpowiednią ilość klas innych szkół i wykazali się co najmniej 3-letnią praktyką w rzemiośle.

ZJAZD ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbędzie się w Krakowie w dniach 1 i 2 listopada (niedziela i poniedziałek) b. r. w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Lubicz. Początek obrad w dniu 1 listopada o godzinie 10 rano.

WIEC BEZROBOTNYCH UMYSŁOWYCH. — Wczoraj wieczorem odbył się w Krakowie w sali małopolskiego Towarzystwa rolniczego wiec bezrobotnych pracowników umysłowych przy bardzo licznym udziale. Po kilku przemówieniach uchwalili zebrani rezolucję w sprawie pomocy rządu i gminy dla ofiar kryzysu ekonomicznego.

BARAKI WOJSKOWE DLA BEZDOMNYCH. Komisja magistracka i wojskowa badała sprawę umieszczenia bezdomnych w barakach, które należą do wojskowości, a stoją na gruntach miejskich i postanowiła je adaptować w najkrótszym czasie, aby przyjść z pomocą najwięcej dachu potrzebującym. Roboty mają być wykonane przed zimą. Wreszcie zwiedzono budowę domu przy alei w pobliżu stacji Podgórze-miasto, przeznaczonego na drobne mieszkania. Roboty te są w pełnym toku. Dom będzie nakryty dachem jeszcze w tym roku.

ROZKAZ SOKOLI. Uczestnicy kursu przysposobienia wojskowego „Sokoła" krakowskiego stawią się w niedzielę, 25 bm., o godzinie 7 rano w gmachu „Sokoła"; zaś członkowie mundurowi w kościele św. Piotra o godzinie 8.15. Zbiórka mundurowych przy wejściu do kościoła.

ZMIANA AURY. Po onegdajszej szarudze jesiennej, która przypominała słotne dni listopadowe, w dniu wczorajszym wypogodziło się i drugi dzień mamy prześliczną pogodę. Horyzont uwolnił się od chmur i słońce tysiące blasków rzuca na ziemię. Znikły też grube palta i szale z widowni. Październik zarówno, jak i wrzesień, oba te miesiące wykazały wielki deficyt w cieple, jak gdyby chciały się dostroić do stanu publicznych i prywatnych finansów. Ale nie traćmy nadziei. Niebo nie poskąpi nam jeszcze swojego błękitu, a słońce swoich promieni.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dzisiaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Czarnowiejską l. 17, gdzie robotnik blacharski, Eugenjusz Wasch, lat 20 liczący, naprawiając dach, spadł z II. piętra na bruk, doznając złamania dolnej szczęki i ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziona w groźnym stanie do szpitala.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie doniósł do tutejszej ekspozytury urzędu śledczego, że wczoraj wieczorem zbiegł z tego zakładu Stanisław Bednarz, umysłowo chory, lat 28, robotnik, rodem z Ostrego, powiat Żywiec.

ZGŁOSZENIE PO TRZECH LATACH. Zofja Stefanówna z Czernichowa doniosła do policji, że przed trzema laty w dniu 15 czerwca 1923 roku siostra jej, Anna Stefanówna, lat 17, udała się do Krakowa, celem wyszukania sobie posady i dotychczas ślad o niej zaginął.

ZAPISKI POLICYJNE. Zawiadomiono krakowskie władze policyjne, że Jan Kujawa, lat 28, zaopatrzony świadectwem przynależności do gminy Sól, powiat Żywiec, wyłudza datki pieniężne na rachunek tejże gminy. Jakóbowi Bibermanowi, lat 23, zamieszkałemu przy ulicy Józefińskiej, skradziono z przedpokoju dywan czerwony, wartości 500 złotych.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Jutro zapozna się publiczność krakowska z nieznanym tu dotąd autorem francuskim, Jul. Romains'em, twórcą grupy literackiej t. zw. unanimistów, filozofem i autorem licznych powieści i sztuk. Utwory jego, przeważnie satyryczne, powstały raczej na marginesie owej ideologji, która obiera sobie za bohaterów nie jednostki działające, ale ducha grup, zrzeszeń, miast, pewne zbiorowe stany psychiczne i ich różne oddziaływanie na jednostki. Założenie Knocka, którego subtytuł brzmi „Triumf medycyny", jest skromniejsze, jakkolwiek i ta sztuka osnuta jest na temacie masowej suggestji, promieniującej z osobistości lekarza-szarlatana, opętanego manją robienia chorych ze zdrowych. Przeprowadzony jest ten ciekawy temat na szeregu świetnych i nieoczekiwanych epizodów, które muszą budzić huczną wesołość, tak, jak ją budziły wszędzie, gdzie ta kapitalna sztuka

była grana. Postać tytułową odtwarza p. Piekarski.

Dzisiaj o godzinie 5 po południu dziewiąte w tym sezonie przedstawienie szkolne, na którem dana będzie „Obrona Częstochowy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Pełna humoru operetka „Kochanka premjera" zdobyła rekord powodzenia i zapełnia widownię. Na pierwszy plan wysuwa się dowcipny piękny balet z udziałem śruby podatkowej, „przegląd najnowszych modeli" wywołuje burzę oklasków płci pięknej. Wykonanie operetki i piękne dekracje tworzą pierwszorzędną całość. Na wszystkie przedstawienia ceny o 50 procent zniżone. W sobotę po południu, w niedzielę po południu piękna operetka Jaschy „Rewanż". Niedługo ukaże się jedna z najnowszych operetek R. Stolza.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 24 b. m.: „Doktor Knock".

Niedziela, 25 b. m., po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczorem: „Doktor Knock".

Poniedziałek, 26 b. m.: „Doktor Knock".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 24 b. m., o godzinie 3.45 po południu: „Rewanż"; ceny miejsc całkiem zniżone; wieczorem o godzinie 7.45: „Kochanka premjera"; ceny miejsc zniżone o 50 procent.

Niedziela, 25 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera".

Szkoła Batignolska w niebezpieczeństwie

Do Warszawy przybył profesor francuskiego Instytutu słowiańskiego i delegat naszego ministerstwa oświecenia na Francję, Zygmunt L. Zaleski. Celem jego podróży jest uregulowanie sprawy Szkoły Batignolskiej w Paryżu.

Szkoła ta, założona przez emigrację polską w roku 1844, istniała aż od wybuchu wojny, to jest lat 70, wychowując dzieci kilku pokoleń emigrantów. Odzyskanie niepodległości odebrało Szkole Batignolskiej wszelką rację istnienia. Komitet opiekuńczy zamienił ją na rodzaj bardzo taniego hotelu dla kształcącej się młodzieży polskiej. Obecnie mieszka tam 26 studentów Polaków.

Instytucja posiada swój własny kapitał 350.000 franków, z którego odsetki zaledwie wystarczają na konserwację gmachu. W ostatnich czasach komitet opiekuńczy szkoły oficjalnie oddał jej majątek nieruchomy i ruchomy rządowi polskiemu. Ministerstwo oświecenia zamierza zorganizować w b. Szkole batignolskiej bezpłatne mieszkanie i utrzymanie dla swoich stypendystów, wysyłanych na studja do Francji.

Chodzi obecnie o zapłacenie Francji 115.000 fr. podatku spadkowego. O ile ten podatek nie będzie szybko wniesiony, Szkole batignolskiej, jako „instytucji użyteczności publicznej", grozi zabranie przez rząd francuski na zakłady dobroczynne.

Z kraju i ze świata

DODATEK NA UMUNDUROWANIE OFICERÓW. Z Warszawy telefonują nam: Wśród oficerów krążą pogłoski, że w styczniu oficerowie otrzymają na umundurowanie około 600 złotych. Pogłoska opiera się na ustawie o uposażeniu oficerów z 9 października 1923 roku, która przewiduje co trzy lata wypłacanie dodatku na umundurowanie w podwójnej wysokości.

NA SZEFA WYDZIAŁU WYZNAŃ NIEKATOLICKICH W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH w miejsce zmarłego majora Marjana Dąbrowskiego, powołany zostaje pułkownik Grabiec-Dąbrowski, znany historyk. Wobec tego, że stanowisko to przewiduje etat generała, pułkownik Grabiec ma być przedstawiony do awansu na generała.

ZGON MAJORA Z UKĄSZENIA MUCHY. Major sztabu generalnego w Warszawie, Wiktor Czarnecki, zmarł wskutek zakażenia krwi, wywołanego ukąszeniem muchy, w 39 roku życia.

LIKWIDACJA ORGANIZACYJ KOMUNISTYCZNYCH W NOWOGRODZKIEM. Z Warszawy donoszą: W dniu 20 bm. zakończono na terenie województwa nowogródzkiego akcję, zmierzającą do zlikwidowania organizacyj komunistycznych. Osadzono w więzieniu około 70 komunistów.

TAJEMNICA KRWAWEGO MORDERSTWA W FELDONKACH W ZGIERZU NADAL NIEWYJAŚNIONA. Jak się obecnie okazuje, wiadomość o przyznaniu się bandytów Olejniczaka do zabójstwa rodziny Feldonów, jest nieprawdziwą. Śledztwo, prowadzone na miejscu przez policję, wykazało, że Olejniczak zmarł, nie wypowiedziawszy jednego słowa. Stwierdzono również, że jedynie drugi bandyta, Kozaczyński, przed popełnieniem samobójstwa przyznał się do zamordowania Grzelaków i do napadu na herbaciarnię w Aleksandrowie.

TRAGICZNE PRZEJŚCIA OFIARY HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Pół roku temu młoda 18-letnia Łodzianka, Elżbieta Wasiak, abiturjentka szkoły średniej, na ogłoszenie w gazecie wyjechała do Francji z pewnym osobnikiem na posadę. Onegdaj rodzice otrzymali od córki list z Argentyny, w którym pisze, że znajduje się w domu publicznym i tylko dzięki zbiegowi okoliczności udało się jej wysłać list. W lupanarze tym znajdują się jeszcze cztery Łodzianki. Opisuje Wasiakówna, że na granicy francuskiej osobnik ów przebrał je w kaftany bezpieczeństwa i przedstawiał je, jako furjatki ,siebie zaś, jako lekarza-psychjatrę. Pociąg przybył następnie prosto do Marsylji, gdzie zamknięto kobiety na dnie okrętu i przetransportowano wprost do lupanaru argentyńskiego.

AFERA BANKOWA WE LWOWIE. Adwokat lwowski, dr Stupnicki, wniósł do prokuratury państwa we Lwowie skargę o sprzeniewierzenie przeciw Akcyjnemu Bankowi Związkowemu w imieniu swoich klientów: „Deutsche Bank" i „Jewish Biblibank" w Gdańsku. Oba te banki wysłały pod adresem „Akc. Banku Związkowego" towary, mianowicie: mąkę, kawę i herbatę, na rachunek dwóch klientów, mianowicie kooperatywy „Uuitas" i kupca Barucha Schorra, łącznej wartości 3.350 dolarów i 200 funtów szterlingów. Towary te miały być wydane klientom po wpłaceniu przez nich pieniędzy. Tymczasem Akc. Bank Zw. miał częściowo pobrać te pieniądze i poza tem wydać towary, nie stosując się do polecenia banków gdańskich, które wskutek tego poniosły straty, gdyż nie mogą wydostać należytości.

WIZYTA PARY ANGIELSKIEJ W PARYŻU. Angielska para królewska złożyć ma na wiosnę oficjalną wizytę w Paryżu.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY DEKORACYJNEJ W PARYŻU odbędzie się 7 listopada.

WIELKI WYBUCH W PROCHOWNI. Z Hanoweru donoszą: Wczoraj w południe wyleciały w powietrze w fabryce prochu trzy pawilony i trzy magazyny. Zginęły przy tem dwie osoby, zaś jedna kobieta, dwoje dzieci, oraz trzy inne osoby odniosły ciężkie obrażenia.

ZMARLI:

— Ks. Franciszek Nycz, kanonik i proboszcz w Poroninie, umarł w 65 roku życia w Krakowie. Zwłoki jego przewiezione będą do Poronina, gdzie pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7 rano.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI. Staraniem Koła VI. T. S. L. zostaną wyświetlone w niedzielę, 25 b. m., o godzinie 4 po południu (1 program) w sali Muzeum przemysłowego przy ulicy Smoleńsk l. 9 „Bajki dla dzieci" z nowym programem, a mianowicie: „Czerwony kapturek" wygłosi p. G. Stopaczyńska, „Kopciuszek" i „Śnieżka" wypowie p. Karol Radwanek, „O siedmiu krukach" wygłosi p. Zofja Niklasówna i „Hania Niejadka" Wyrobka wypowie Irenka Stopczyńska. Program, zatwierdzony przez kuratorjum. Bilet wstępu 50 groszy.

MONREALE, CUD SZTUKI Z CZASÓW NORMANDZKICH. Pod tym tytułem wygłosi odczyt ks. dr Tadeusz Kruszyński w piątek, 23 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali miejskiego Muzeum przemysłowego. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży szkolnej 30 groszy.

ZE ZWIĄZKU POLEK. W sobotę, 24 bm., o godzinie 6 wieczorem w lokalu katolickiego Związku Polek (ulica Szczepańska 5) odbędzie się odczyt dra Marji Estreicherównej na temat: „Kraj lat dziecinnych we współczesnej literaturze polskiej".

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się walne zgromadzenie członków w niedzielę, dnia 25 bm., o godzinie 5 po południu.

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO. — Wpisy na kurs trykotarstwa ręcznego, urządzony staraniem Muzeum przemysłowego w Krakowie (Smoleńska 9), przyjmuje, oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe.

Sprawy sądowe

SZAJKA PASERÓW PRZED SĄDEM.

Dzisiaj rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Moritzowi **Schultzowi**, handlarzowi, Abrahamowi **Markowiczowi**, zegarmistrzowi, Abrahamowi **Kornreichowi**, jubileurowi i Anieli **Grabowskiej**, urzędniczce, wszystkim z Krakowa, **o nabywanie i pozbywanie biżuterji, jak złotych zegarków, pierścieni z brylantami i innych precjozów, pochodzących z kradzieży.**

W sierpniu 1924 roku Edward Danko, rzekomo urzędnik bankowy, a później strzelec 9 pułku strzelców konnych w Krakowie, popełnił dezercję i w czasie tejże dokonał cały **szereg kradzieży z włamaniem.** Między innemi włamał się do mieszkania pułkownika Harasimowicza w Krakowie i **stąd skradł mnóstwo precjozów.** Te następnie sprzedawał dzisiejszym oskarżonym. Danek zasądzony został **przez sąd wojskowy w Krakowie na sześć lat ciężkiego więzienia.** Dziś zaś odpowiadają wyżej wymienieni o zbrodnię paserstwa.

Przy dzisiejszej rozprawie zeznaje, jako świadek, Danek, **sprowadzony z zakładu karnego w Wiśniczu pod eskortą.**

Rozprawie przewodniczy s. o. Szuber, oskarża prokurator Stawarski, bronią oskarżonych: adwokat dr Goldblatt, Aschenbrenner, Warenhaupt. Poszkodowanego zastępuje adwokat dr Poczewski.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Z 15 LAT NA 7 MIESIĘCY.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się pod przewodnictwem ppłk. K. S. dra Kappla przeciw szereg. St. Dziewińskiemu rozprawa o szereg przestępstw, popełnionych przez niego w ostatnią niedzielę maja w Katowicach. Oskarżony **mimo nałożonego na niego koszarowego aresztu, wyszedł samowolnie na miasto** i w jednej z restauracyj uraczył się obficie piwem i koniakiem. Upiwszy się do reszty w drugim lokalu, postanowił odwiedzić trzeci w towarzystwie przedstawicielki płci pięknej. Począł więc nagabywać przechodzące niewiasty i jedną z nich, gdy mu odmówiła, uderzył dwa razy pięścią w głowę i zelżył nieparlamentarnie. Gdy zaś jakiś przechodzień ujął się za nią, Dziewiński dał mu siarczysty policzek. Gdy wdała się w rzecz policja, oskarżony uderzył posterunkowego kułakiem w pierś i zagroziwszy mu przebiciem, uciekł. Posterunkowy zaalarmował z kolei wartę garnizonową, która z trudem doprowadziła oskarżonego na wartownię. Tu oskarżony targnął się na jednego z żołnierzy z warty, a komendanta jej uderzył pięścią w kark, dodając szereg dosadnych epitetów.

Grzechy oskarżonego skwalifikował akt oskarżenia, następstwa i zbrodnie, zagrożone łącznie karą do 15 lat. Wysłuchani na wniosek obrońcy dra W. Peipera znawcy lekarze orzekli, po szczegółowej dyskusji z obrońcą, że oskarżony, jako syn alkoholika i z powodu nadużycia alkoholu w znikomej tylko mierze mógł zdawać sobie sprawę w krytycznej chwili ze swoich działań i ich skutków, co w znacznym stopniu umniejsza jego poczytalność.

Po wywodach obrony, trybunał uznał oskarżonego winnym, ale przy uwzględnieniu orzeczenia lekarzy i okoliczności łagodzących, orzekł karę 7-miesięcznego więzienia z wliczeniem 5 miesięcy aresztu śledczego.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 23 października.

Na wczorajszej rozprawie, po wywodach rzeczoznawców, pyrotechnika wojskowego, Langiewicza i majora Kopacza, zabrał głos obrońca, dr Landau, który starał się obalić twierdzenia rzeczoznawców, krytykując ich sposób badania materjałów wybuchowych i kwestjonując ich kompetencję do wydawania tego rodzaju orzeczeń. Wywiązała się na ten temat dwugodzinna dyskusja, poczem przewodniczący trybunału odroczył rozprawę do dnia następnego.

Zeznania szefa policji politycznej M. Swolkena

Czy i kiedy proces będzie odroczony — Kontrowersje między obroną a prokuratorem — Przeciw zeznaniom Pasternakównej

Lwów, 23 października. (M). Można było oczekiwać, że zjawienie się na sali rozpraw **w charakterze świadka szefa policji politycznej z Warszawy, Swolkena, spowoduje debatę na temat motywów zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.** Przynajmniej w tym kierunku czyniła zabiegi obrona. Z tej okazji przychodziło do żywej wymiany zdań między **drem Landauem i drem Grekiem a prokuratorem Hryniewieckim.** Opozycja przedstawiciela oskarżenia posiadała charakter zasadniczy, iż **świadek może tylko zeznawać o znanych sobie faktach.**

Ale te drobne utarczki nie znajdują specjalnego oddźwięku wśród audytorjum. Więcej zainteresowania budzi podawana sobie »poufnie« wiadomość **o półtoragodzinnej rozmowie telefonicznej, jaką prezydjum sądu apelacyjnego we Lwowie prowadziło z ministerstwem sprawiedliwości w Warszawie.** Poinformowani zapewniają, że rozmowa ta dotyczyła sprawy **Steigera.** Ministerstwo miało zażądać **przesłania aktów do Warszawy, co bezzwłocznie zostało wykonane.**

Bardzo żywo komentowane tu są również **informacje** (podane jeszcze we środę przez »N. Reformę« — przyp. red.) **o prawdopodobnem odroczeniu procesu Steigera celem uzupełnienia śledztwa.** Opinja ta znajduje coraz większy oddźwięk i bez przesady powiedzieć można, że jest dziś powszechną. Nie znaczy to jednak, **aby odroczenia tego należało oczekiwać w dniach najbliższych.**

Przeważa przekonanie, że rozprawę Steigera **prowadzić należy do końca, tj. do zamknięcia postępowania dowodego.** Dopiero w tym czasie, o ile przedewszystkiem nie zaszłoby coś nadzwyczajnego, **zapadnie ostateczna decyzja o stanowisku prokuratury.**

* * *

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przystąpiono do przesłuchania świadka, Marjana Swolkena, **szefa tajnej policji politycznej w Warszawie. Świadek był obecny podczas przesłuchania na policji lwowskiej Steigera i Pasternakównej** w dniu 6 września, przysłuchiwał się również **zeznaniom Francozowej.** Przyjazd jego został spowodowany **potrzebą zbadania, czy nie zaszły uchybienia w służbie ze strony policji w czasie pobytu Prezydenta we Lwowie.**

Świadek pamięta, że **Pasternakówna stanowczo twierdziła, iż Steiger dokonał zamachu.** Zeznania świadka są krótkie ze względu **na szczupłość tezy dowodowej,** na jaką został powołany.

Obrona pragnie jednak wyzyskać przesłuchanie świadka **dla wydobycia od niego opinji o motywach zamachu.**

W tym kierunku zadaje **szereg pytań dr Grek.** Przewodniczący kilkakrotnie **przerywa obrońcy,** nie zgadzając się na tekst pytań. Dr Grek prosi wówczas **o rozszerzenie tezy dowodowej,** aby umożliwić przeprowadzenie dowodu, że **zamach był dziełem politycznem.** Dr Grek **występuje przeciw temu, aby tylko zeznania Pasternakównej uważane być miały za punkt centralny procesu. Chodzi przecież też o motywy zamachu.**

Przeciw temu występuje prokurator Hryniewiecki, twierdząc, że motywy, które kierowały Steigerem, **nie mogą być znane świadkowi** i powinno się go słuchać **tylko ze względu na same fakta.** Wobec tego trybunał oświadczył, iż **poweźmie decyzję w tej sprawie.**

Rozprawa trwa dalej.

„Banca Commersiale" przeciwko obciążaniu polskiego monopolu tytoniowego dalszemi zastawami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 października. W związku z rokowaniami, które Polska prowadziła z konsorcjum zagranicznem o pożyczkę pod zastaw monopolu tytoniowego, **Banca Comerziale w Medjolanie poczyniła u rządu polskiego zastrzeżenia przeciwko obciążaniu monopolu tytoniowego nowemi ciężarami.** P. Toeplitz jest zdania, że dopiero **po spłaceniu pożyczki 400 miljonów lirów, wydanej pod zastaw monopolu tytoniowego, Polska** może **nowemi pożyczkami obciążyć monopol.** Rząd polski kwestjonuje twierdzenie włoskie. W sprawie powyższej premjer Grabski przyjął wczoraj posła Maloniego.

* * *

Zastrzeżenia Banca Comerziale przeciw rokowaniom w sprawie pożyczki zagranicznej pod zastaw monopolu tytoniowego są na razie nie słuszne.

Wolno nam starać się o pożyczkę, gwarantowaną monopolem tytoniowym, niezależnie od udzielonej nam swego czasu pożyczki przez Banca Comerziale. Naturalnie w razie uzyskania innej pożyczki musimy spłacić włoską i tak prawdopodobnie się stanie. P. Toeplitzowi, prezesowi Banca Comerziale, chodzi przedewszystkiem o dostawę tytoniu dla Polski, a i tak dostawa uzależniona jest od ofert. Dotychczas gros tytoniu sprowadzaliśmy za pośrednictwem Włoch, bo — chociaż dobrze na tem nie wychodziliśmy, — inaczej nie wypadało. Gdy zaś dostaniemy wielką pożyczkę od innego konsorcjum, zastrzeże ono sobie całkowitą dostawę tytoniu — no i tego obawia się Banca Comerziale.

S.

Dział ekonomiczny

Rada naczelna związków drzewnych u premjera

Warszawa, 23 października (AW). Wczoraj zakończył się w Warszawie zjazd **Związków zawodowych przemysłu drzewnego,** na którym powołano do życia Radę naczelną związków drzewnych w Polsce. Prezesem rady wybrano **p. Aleksandra Dąbrowskiego.** Rada ma centralizować wysiłki przemysłu drzewa, który ostatniemi czasy poważnie podupadał, domagając się pomocy i poparcia rządu i współpracy z nim.

Dnia 21 bm. premjer Grabski przyjął prezydjum Rady, które przedstawiło mu dezyderaty zrzeszonego przemysłu drzewnego w sprawach kredytowych, transportowych, administracji lasów państwowych itd. W czasie przyjęcia obecni byli ministrowie Janicki, Klarner, Rybczyński oraz w zastępstwie ministra Tyszki radca Geysztor.

Włosi węgiel nabywać będą w Polsce w zamian za zezwolenie importu swych towarów

Warszawa, 23 października. (AW). **Poseł włoski i Charge d'Affaire francuski** interweniowali wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie **nowej polityki handlowej,** nakładającej na przywóz z tych krajów **kontyngent towarowy.** Poseł włoski poddał myśl podjęcia rokowań handlowych polsko-włoskich i zaznaczył, że **marynarka włoska gotowa jest poczynić zakupy węgla polskiego, jeśli towary włoskie znajdą w Polsce zbyt.**

—Eksport polskiego drzewa na targi czeskie w ostatnich czasach wzrasta bardzo znacznie.

— **Wiadomości o zamiarze wprowadzenia kapitału zagranicznego do Banku Polskiego** są pozbawione podstaw. Rząd polski stoi przy zasadzie, **że** akcje Banku nie mogą się dostać w obce ręce.

FAŁSZYWE BANKNOTY 20-ZŁOTOWE kursować zaczęły w Krakowie. Wedle śledztwa policji krakowskiej, ognisko fałszerzy znajduje się w środkowej Małopolsce. Śledztwo w toku.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 23 października.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Zainteresowanie poszczególnemi papierami po kursach słabszych. Najbardziej ucierpiały papiery Zieleniewski, Chodorw i Chybie. Gazy wschodnie robiono po kursie również słabszym. Jedynie Trzebinia-Mydło w dalszym ciągu zwyżkowo. Towaru brak. Na ogół tendencja niejednolita. Ruch niewielki. Na pogiełdziu zainteresowanie w dalszym ciągu Bankiem Polskim po kursie utrzymanym, jakoteż Jaworzno po kursie słabszym. Reszta naogół niezmieniona, ruch niewielki. Jedynie Lokomotywy w poszukiwaniu bez towaaru. Płacono za Bank Polski 53, Len 10 groszy, Jaworzno 6.15, Gazy zachodnie 1 złoty, pożyczka konwersyjna 25 złotych za 100. Waluty bez zmiany. Dolar gotówkowy słabszy. Płacono towar 6—6.08.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 23 października.

Pharma 0.65. — Żegluga Polska 0.9. — Zieleniewski 9.80—9.90 (10—10.25). — Cegielski 10.50 (10.50). — Parowozy 0.28. — Górka 10.00. — Siersza 2.05—2.15. — Tłuszcz Trzebinia 7.50. — Elekt. Siersza 0.9. — Chodorów 3.90. — Gazy Ziemne 9.00.

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 23 października.

Akcje: **Bank Handlowy 2.75. Bank Zw. Sp. Zar. 4.00. — Parowozy 0.30. — Starachowice 1.15. — Żyrardów 6.10. — Haberbusch 4.60. — Chodorów 4.00 — Nobel 1.20.**

Zurych, 23 października. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 22.05, Londyn 25.14.5, Nowy Jork 5.19.2, Belgja 23.65, Włochy 20.45, Hiszpanja 74.55, Holandja 208.65, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.15, Sztokholm 138.95, Oslo 105.75, Kopenhaga 128.50, Sofja 3.79, Praga 15.37½, Warszawa 85, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.20, Ateny 6.87, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.46, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 204. — Tendencja bez zainteresowania.

Wiedeń, 23 października. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Fanto 162, Nafta 90, Karpaty 107. Tendencja bardzo spokojna.

TELEGRAMY

Premjer w obronie polityki rządu

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **pierwszy zabrał głos prezes Rady ministrów, Grabski.**

Na wstępie zwrócił się **przeciw wnioskowi posła Byrki,** tłumacząc, że zbieranie wiadomości o stanie skarbu, jakiego się domaga ten wniosek, **nie jest dostatecznie skuteczne.** Będzie bardziej celowem **wybranie nowego rządu, któryby na żądanie zdał w tej materji sprawę.**

Premjer przechodzi następnie **do odparcia zarzutów natury ogólnej,** między innemi **zarzutu zbytniego optymizmu, jaki mu w ostatnim czasie czyniono.** Mowca przypomina, że w mowie, która towarzyszyła złożeniu preliminarza budżetu na rok 1925, **wcale nie był optymistą i wtedy mu nawet to wytykano.** Musi przyznać, że **brak optymizmu** ze strony sfer **rządzących, może być nawet źle tłumaczony,** pesymizm jest bowiem bardziej szkodliwy dla społeczeństwa. Zarzucano mu dalej, że **pozwalał sobie na krytykowanie Sejmu.** Skoro on jest przedmiotem krytyki, to niech mu będzie wolno jako człowiekowi, **od czasu do czasu na Sejm coś powiedzieć.**

Wreszcie zarzucano mu **maniery dyktatorskie.** Nie jest tego świadomy, musi jednak zwrócić uwagę, że **liczni zwolennicy dyktatury w Polsce nigdy na niego palcem nie wskazywali jako na kandydata do dyktatury.** (Wesołość).

Dalej premjer uchylił rąbka, dotyczącego zaciągniętych pożyczek: włoskiej i amerykańskiej. Pobieżnie streszcza warunki i sposoby użycia tych pożyczek i zapewnia, że publiczne krytykowanie warunków pożyczek już zaciągniętych, gdy kwestja nowych pożyczek jest w stadjum negocjacji, jest wysoce szkodliwe.

Jedno z ugrupowań sejmowych (Wyzwolenie) do tego stopnia posunęło swą niechęć do rządu, iż złożyło wniosek o wyrażenie votum nieufności. Przyczyn tego kroku premjer nie rozumie. Premjer stwierdza, że stosunki z Wyzwoleniem były dłuższy czas dobre. Wypełnił wszystkie żądania, dotyczące pomocy organizacyjnej, wziął nawet z tego ugrupowania ministra do gabinetu. Twierdzenie, iż zasady ideologji rządu są szkodliwe, da się zastosować **do każdego rządu,** będącego u steru, gdyż każdy taki rząd znajdzie się wobec jakiejś grupy, która tezę taką wobec niego wysunie. (Poseł Duro (z Wyzwolenia) woła: Pański rząd jest **śmiercią dla chłopów).**

Godzina 12-ta w południe premjer mówi dalej.

Gabinet Rzeszy niemieckiej przyjął traktaty z Locarno

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 23 października. Rada ministrów **zaakceptowała traktaty w Locarno** pod warunkiem, że tak zw. kwestje uboczne zostaną załatwione **w myśl żądań rządu niemieckiego.**

Kanclerz Luther i min. Stresemann wyjaśniali stanowisku rządu na posiedzeniu komisji zagranicznej Reichstagu. Nacjonaliści niemieccy złożyli deklarację, w której stawiają **bardzo poważne zarzuty wynikom konferencji w Locarno.**

Po zamknięciu kroniki

Fabryka fałszywych stempli

Ze Lwowa donosi A. W.:

Aresztowano tutaj pod zarzutem przygotowania tajnej fabryki fałszywych stempli inżyniera Kleinwachsa i brata jego.

Niejaki Oskar Schauer, rysownik, zatrudniony w zakładach litograficznych Hegeduessa, zeznał na policji, że wymienieni usiłowali wciągnąć go do fałszowania znaczków stemplowych po jednym złotym. Na ich polecenie sporządził on na kamieniu dwa rysunki stempli, z których na drugi dzień miano robić grawury. Druk tych znaczków miał się odbyć potajemnie w litografji Hegeduessa.

Ze sportu

POLSKA DRUŻYNA REPREZENTACYJNA na zawody Polska—Szwecja została już ustalona przez kapitana P. Z. P. N. p. Tad. Synowca w składzie następującym: W bramce Görlitz (Pogoń), obrona: Pychowski (Wisła) i Gintel (Cracovia); pomoc: Hanke (Pogoń), Chruściński i Zastawniak (Cracovia), napad: Adamek (Wisła), Staliński (Warta), Kałuża (Cracovia), W. Kuchar (Pogoń) i Sperling (Cracovia).

Rezerwa: Malczyk (Cracovia), Kaczor (Wisła) Cetcheter (Wawel), Czulak (Wisła), Kubiński (Cracovia).

Reprezentacja polska w tym składzie daje wszelkie gwarancje, że z honorem bronić będzie barw polskich. Wacek Kuchar na stanowisku łącznika wykazał swoją wysoką wartość na tej pozycji już w Turcji. Spodziewamy się, że i Staliński, niewątpliwie jeden z najlepszych polskich napastników, odpowie swemu zadaniu.

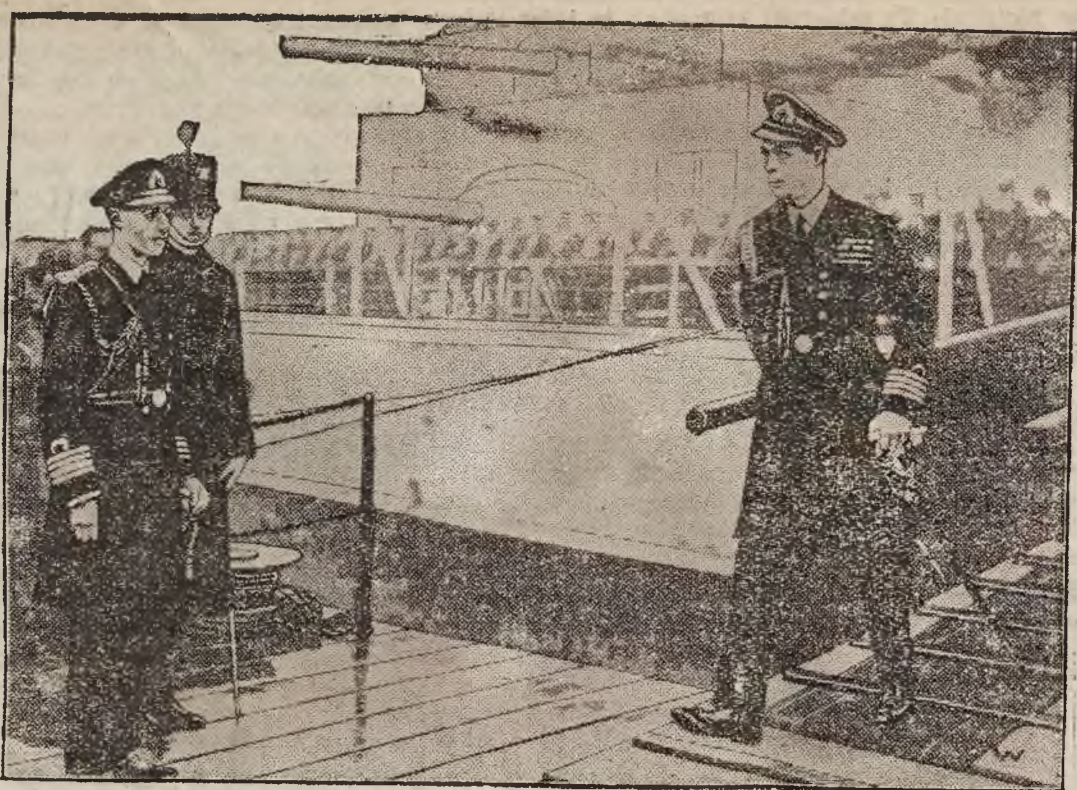
CRACOVIA—POLONIA. Match ten odbędzie się w najbliższą niedzielę na Dynasach o godz. 14.30. Cracovia przyjeżdża do Warszawy w swoim najlepszym składzie.

SPOTKANIE MIĘDZYMIASTOWE REPREZENTACYJ okr. kol. sędziów Krakowa i Łodzi odbędzie się w niedzielę dnia 25 października o godz. 2.45 na boisku Cracovii. Zawody powyższe budzą i u nas niebywałe zainteresowanie, gdyż w drużynach obu wystąpią nasi najpopularniejsi sędziowie. Łódź pragnie się zrehabilitować i wysyła do Krakowa bardzo silny zespół: w bramce znany bramkarz Turystów Pitsch, w obronie reprezentacyjna para Stencel—Mardzewski, w pomocy Piotrowski—Wieliszek—Otto, w napadzie: Grajwoda—Hanke—Salomonowicz—Hilde—Krahulec. Na zespół łódzki składają się więc gracze wszystkich pierwszoklasowych łódzkich klubów, i to przeważnie tacy, którzy należą do naszych internacjonałów. Skład drużyny krakowskiej podamy niebawem.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O NAGRODĘ R. K. S. LEGJA urządza Robotniczy klub sportowy „Legja“ w sobotę dnia 24 i niedzielę dnia 25 b. m. na zamknięcie sezonu jesiennego drużynami: Wisła II—Garbarnia—Wolność—Legja. Program: Sobota dnia 24 b. m. godzina 2.30 Wolność—Legja; godzina 3.30 Wisła II—Garbarnia. Niedziela dnia 25 b. m. godzina 9.30 rozgrywka drużyn zwycięskich; godzina 11 Finał zwycięzców. W niedzielę w międzyczasie Klubowy bieg na przełaj 5.000 m. Wstęp 50 groszy od osoby. Zawody odbędą się w Parku Sportowym R. K. S. „Legja“.

SOWIECCY SPORTOWCY PODRÓŻUJĄ PO CAŁYM ŚWIECIE. Do rosyjskiego Związku Związków sportowych w Moskwie napływają coraz liczniejsze zaproszenia dla sportowców sowieckich do wzięcia udziału w różnych zawodach międzynarodowych. Po zaproszeniu piłkarzy sowieckich do Paryża i Pekinu, oraz lekkoatletów do Niemiec i Czechosłowacji, ostatnio nadeszło tu zaproszenie ze strony organizacyj sportowych łotewskich na międzynarodowe zawody w boksie, podnoszeniu ciężarów i zapasach. Łącznie z zaproszeniem piłkarzy sowieckich do Polski, jest to już 15-ty z rzędu wyjazd atletów sowieckich za granicę.

REKORD W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW. W Paryżu na ostatnim popisie ciężarowym w sali L'Empir Rigoulot pobił własny rekord w podnoszeniu ciężarów oburącz rwaniem, który wynosił 121 klg, ustanawiając nowy rekord lepszy od rekordu zawodowego, 128 klg 500.



Powrót księcia Walji do Londynu z podróży naokoło świata.

Książe Walji witany był uroczyście, lądując w Portsmouth. Na pomoście oczekiwali go jego bracia, książe Yorku i książe Henryk.

Spółdzielniom rzemieślniczym grozi nanowo ruina

W czasie wojny, a zwłaszcza począwszy od roku 1916, udzielał były rząd austrjacki za pośrednictwem b. Namiestnictwa a później Centrali krajowej dla Gospodarczej Odbudowy Galicji instytucjom kredytowym rzemieślniczym zasiłków i pożyczek na cele odbudowy rękodzieła i drobnego przemysłu, zniszczonych przez wojnę. — Pomoc ta była konieczna i uratowała oraz powołała do życia setki warsztatów pracy, rozsianych po kraju, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju tak ważnej gałęzi naszej produkcji rodzimej. — Instytucje kredytowe rzemieślnicze udzielały swoim członkom indywidualnego kredytu wytwórczego, stając się w ten sposób instytucjami rozdzielczemi w zaspokojeniu potrzeb członków. Zazwyczaj zastrzegały sobie instytucje państwowe, udzielające Związkom kredytowym pomocy finansowej w formie pożyczek, że raty amortyzacyjne od tychże pożyczek płacone będą w roku od lat trzech po skończeniu wojny. — I rzeczywiście, według zeznanych skryptów dłużnych, Związki Kredytowe raty od tych pożyczek uiszczały w terminach płatności, ale później, ja kwiadomo, nastąpił okres dewaluacji. Związki Kredytowe rzemieślnicze otrzymały zwroty udzielonych kasom i członkom pożyczek w walucie mocno zdeprecjonowanej a tymczasem kasy państwowe, w których należało opłacać raty amortyzacyjne od udzielonych pożyczek, rat tych, jako bezwartościowych, przyjmować nie chciały.

Przyszedł następnie okres sanacji skarbu. Wówczas cały szereg Związków rękodzielniczych, zwłaszcza kredytowych, przestał istnieć z powodu zniszczenia majątku przez dewaluację. Rząd, chcąc ratować tego rodzaju instytucje rękodzieła i drobnego przemysłu od zagłady, wydał rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., którem czyniąc wyłom od ogólnych przepisów ustawy waloryzowania a w pewnych tylko wypadkach dozwolił Spółdzielniom na zwaloryzowanie swoich zobowiązań, tak, że większość Spółdzielni, opierając się na tem rozporządzeniu, zobowiązań swoich nie mogła zwaloryzować.

I teraz dopiero zaczyna się tragedja, bo Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie, opierając się na ogólnem rozporządzeniu waloryzacyjnem, waloryzuje reszty niespłaconych pożyczek, udzielonych Spółdzielniom przez b. rząd austrjacki, które to pretensje sięgają w dziesiątki tysięcy złotych, domaga się zwrotu tych należytości na rzecz skarbu państwa, grożąc w przeciwnym razie skierowaniem sprawy na drogę sądową. — Tego rodzaju postępowanie równa się **ruinie całego szeregu Spółdzielni Kredytowych,** które dopiero na gruzach dawnych Związków kredytowych, po ustabilizowaniu się waluty, rozpoczęły swe istnienie i działanie z wielką korzyścią dla naszego rękodzieła i drobnego przemysłu. I gdyby tego rodzaju groźby Głównego Urzędu Likwidacyjnego dotrzymano, to znowu setki tego rodzaju Spółdzielni Kredytowych, rozsianych po całym kraju, **przestaną istnieć,** rzemiosło i drobny przemysł rodzimy będzie pozostawiony bez żadnej pomocy finansowej, co w dzisiejszych czasach zaostrzy tylko i tak już groźny stan gospodarczy państwa, a Główny Urząd Likwidacyjny, mimo najlepszych chęci, nie ściągnie i tak swojej pretensji, bo istniejące obecnie tego rodzaju Spółdzielnie Kredytowe nie otrzymały po dawnych Związkach kredytowych żadnego majątku, który zniszczał wskutek dewaluacji.

Wierzymy jednak, że do tego nie dojdzie, że rząd nasz, który zawsze popiera rozwój życia spółdzielczego, a przez to samopomoc obywateli, a zwłaszcza ministerstwo dla handlu i przemysłu, do którego resortu ta gałęź działalności należy, rozpatrzy tego rodzaju sprawę i uchyli cios, który zagraża tej, tak ważnej gałęzi naszej produkcji społecznej.

Informacje przemysłowe i handlowe

Z ZAGRANICZNYCH TARGÓW TOWAROWYCH I ŻYWNOŚCIOWYCH. Na zbożowych targach amerykańskich tendencja niejednolita, kursa lekko zwyżkowe. Notowano w Nowym Jorku: pszenicę Hard Winter Nr 2 — 167.12, Red Winter Nr 2 — 165, Mixed Durum 136.12, żyto Nr 2 — 87.50. W Chicago notowano: pszenicę na grudzień 146.12, na maj 142.72, żyto na grudzień 81, na maj 86.50. Na targach żywnościowych w Bernie Morawskiem notowano: pszenica morawska 176—178, żyto 138—142, owies 135—140. Pszenna mąka 00 — 315—320, pszenna mąka 0 — 303—313, mąka żytnia 65% Nr 0 — 252—267. Ryż Burma II. 285—290, ceny za 100 klg, loco stacja załadowania. Na targach bydła w Morawskiej Ostrawie przy ogólnem spędzie bydła rogatego 792, nierogacizny 695, przyczem z Polski spędzono 573 sztuk, notowano następujące ceny za 1 klg żywego towaru: woły k. c. 5—8.30, byki 5—7.75, krowy 3.50—7.75, cielice 3.50—7.75, cielęta 8.50—10.50, za bity towar płacono: świnie 12—15 k. c., morawskie świnie 12—15 k. c., cielęta 8.50—13 k. c., barany 7—10 k. c. Na targach kolonialnych w Stanach Zjednoczonych notowano w Nowym Jorku: kawa Rio Nr 7 — 20.18, Santos Nr 4 — loco 20.80, na grudzień 17.85. Cukier notowano: na grudzień 2.04, na styczeń 2.11, na marzec 2.19. Na targach kolonjalnych w Londynie notowano cukier: na listopad 12.8¼ tow, 12.7½ kasa, na grudzień 12.10½ tow., 12.9 kasa, na marzec 13.5¼ tow., 13.3¾ kasa, kawę notowano: Santo Base Superior na grudzień 94.3, na marzec 90.9 w szylingach za cwt. Ryż notowano: Burma 2 na październik—listopad 15.4½ tow, Sajgon Nr 1 na październik—listopad 15 tow., Siamgarden Nr 0 na październik—listopad 17.3 tow. w szylingach za cwt. cif. W Hamburgu na targach kolonialnych notowano: kawę Goods 1.05, Superior 1.10, Primes 1.10, extra Primes 1.18—1.20 marek niemieckich. Cukier notowano: czechosłowacki kryształ loco 13.3, na listopad—grudzień 12.7½, cukier jawajski loco 12.3 sh. Na targach tłuszczowych notowano: amerykański Steamlards 37.75, Pourlards i inne marki standardowe 40—40.50.

W JAKI SPOSÓB DOSZŁO DO ZAKTYWIZOWANIA BILANSU HADLOWEGO? Jak już donosiliśmy, wrzesień dał 36 miljonów złotych przewyżki wywozu nad przywozem. — Na zwiększenie wywozu składają się przedewszystkiem produkty spożywcze, których w czerwcu wywieziono za 13.8 mil. zł, w lipcu za 9.5 mil. zł, w sierpniu za 22 mil. zł, we wrześniu zaś za 37.7 mil. zł. Pozatem zwyżkę wywozu wykazuje węgiel i koks, którego w lipcu wywieziono za 8.2 mil. zł, w sierpniu za 10.4 mil. zł i we wrześniu za 10.5 mil zł. Dalej wzrost wywozu wykazują tkaniny, których w czerwcu wywieziono za 5.6 mil. zł, w lipcu za 10.2 mil. zł, w sierpniu za 10.8 mil. zł i we wrześniu za 13.2 mil. zł. Wreszcie wzrost wywozu wykazują produkty przemysłowe rolne, których w lipcu wywieziono za 2.7 mil. zł, w sierpniu za 2.6 mil. zł, we wrześniu zaś za 9.2 mil. zł.

Po stronie przywozu bilans handlowy wykazuje wydatną zniżkę we wszystkich prawie pozycjach towarów spożywczych, półfabrykatów i fabrykatów.

Towarów kolonjalnych przywieziono do Polski w lipcu za 23.1 mil. zł, w sierpniu za 16.1 mil. zł, we wrześniu za 7.4 mil. zł. Innych towarów spożywczych przywieziono w lipcu za 58.2 mil. zł., w sierpniu przywóz spadł do 10.5 mil. zł a we wrześniu do 1.9 mil. zł. Przywóz przędz i tkanin z 11 mil. w czerwcu, zmniejszył się we wrześniu do 5.4 mil. zł. W tymsamym mniej więcej stosunku spadł przywóz gotowej odzieży, który jeszcze w sierpniu stanowił wartość 3.6 mil. zł, we wrześniu zaś 1.8 mil zł. — Wreszcie systematycznie zmniejsza się przywóz skór wyprawnych z 8.5 mil. zł w czerwcu, do 7 mil. zł w lipcu, do 6.4 mil. zł w sierpniu i do 4.7 mil. zł we wrześniu.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE. Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 3 do 10 października b. r. wykazuje ogólną przybliżoną **liczbę 200.000 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba ta wzrosła **o 3.570 osób.** — Bezrobocie wzrosło w przybliżeniu: na terenie **Górnego Śląska** o 570 osób wskutek zwalniań robotników z kopalń, **w Łodzi** o 1.260 osób zwolnionych z fabryk włókienniczych, **w Płocku** o 300 osób, zwolnionych z robót drogowych, **w Piotrkowie** o 250 osób, wskutek redukcji w tkalniach i tartakach, **w Kielcach** o 300 osób, zwolnionych przez zakłady wapienne „Chęciny“ i przez zakłady ceramiczne **w Suchedniowie, w Lublinie** o 650 osób, zwolnionych z prac wolnych, **w Oświęcimiu** o 200 osób z powodu redukcji w kopalni węgla w Jaworznie i w kamieniołomach, **w Baranowiczach** o 200 osób wskutek zwalniań w fabryce zapałek w Słoninie, **w Bydgoszczy** o 150 osób, zwolnionych w przemyśle szklanym i mydlarskim.

Natomiast zatrudniono bezrobotnych w następujących miejscowościach: **w Grodnie** 120 robotników z powodu uruchomienia fabryki zapałek „Merios“, w **Częstochowie** 160 robotników, przyjętych do huty szkła „Paulina“ oraz do robót kanalizacyjnych i wodociągowych, **w Przemyślu** 420 robotników, przyjętych do tartaków i do cukrowni w Przeworsku, w **Toruniu** 30 robotników w fabryce wytłoków ziemniaczanych i w cukrowni w Chełmży.

Największy na świecie dom towarowo-wysyłkowy

Cokolwiek się mówi o olbrzymich przedsiębiorstwach amerykańskich, trudno jest sobie jednak wyrobić prawdziwe pojęcie o ich ogromie i organizacji. Przedsiębiorstwa amerykańskie oparte są na całkiem odmiennych zasadach, aniżeli w Europie. Pensje pracowników są stosunkowo wysokie, a podwyżki i różne premje, udzielane wyłącznie w zależności od wydajności pracy. Za to i praca jest inna. — Pracuje się niezwykle intensywnie i wydatnie. O rozmiarach przedsiębiorstw amerykańskich najlepiej świadczy opis przedsiębiorstwa wysyłkowego Sears Roebtuk and Co, które znajduje się pod Chicago, podany przez jego generalnego dyrektora, Wooda.

Przedsiębiorstwo to, które wysyła pocztą zamówienia, otrzymane również wyłącznie w drodze pocztowej, rozsyła rocznie 50 miljonów katalogów do 8 miljonów klientów. Przeciętnie dziennie wpływa 60.000 zamówień, przeważnie załatwianych tegosamego dnia.

Głównymi klientami są zazwyczaj farmerzy na prowincji, którzy na podstawie katalogu zamawiają wszelkiego rodzaju przedmioty od igły do domów mieszkalnych. Przedsiębiorstwo zatrudnia w centrali i filjach 12.000 pracowników. W specjalnej sali notuje się wpływy zamówień, pisze rachunki i adresy odbiorców. W sali tej pracuje przeszło 500 ekspedjentek przy specjalnie skonstruowanych maszynach do pisania, przyczem w sali panuje grobowa cisza. Nie słyszy się tu ani jednego słowa. W innej hali odbywa się ekspedycja paczek. Przeciętnie jeden mężczyzna pakuje w ciągu godziny 63 paczki. Większość zamówień zostaje jeszcze tegosamego dnia wieczorem załadowana i wysłana do odbiorców.

Złodziej z małpą

Wielką sensację wywołało w Antwerpji zdemaskowanie dystyngowanego, starszego pana, który pod pozorem kupna brylantów zjawiał się u tamtejszych jubilerów i przy pomocy tresowanej małpki, dokonywał kradzieży klejnotów.

Pewnego dnia wszedł ten wytworny rzezimieszek do sklepu pewnego bogatego kupca brylantów i zażądał okazania mu kosztownych kamieni. U stóp jego skakała małpka „Aza“.

W chwili, gdy oszust pochylił się nad pudełkiem, zawierającym klejnoty, małpka wsunęła swe delikatne łapki do obok leżącej kasety z pierścionkami i porwała najpiękniejszy brylant, poczem wsunęła go do buta swego pana.

Kradzieży tej nie zauważył kupiec i byłaby się udała sztuka, gdyby nie zobaczył tego ruchu jakiś mały uczniak, który stał przed sklepem i przypatrywał się wystawie jubilerskiej. Przybiegł więc do kupca i opowiedział mu swe spostrzeżenie.

Wytwornego jegomościa aresztowano, a w walizach jego znalezioną dużą kolekcję klejnotów pochodzących z kradzieży w Antwerpji.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.